

JAN PAWEŁ II

TO NIE UTOPIA  
MOŻEMY ZAPEWNIĆ ŚWIATU POKÓJ  
W SPRAWIEDLIWOŚCI I BRATERSTWIE\*

Najdrożsi Robotnicy i Przyjaciele z miasta Genui i z prowincji!

Cieszę się, że moja wizyta w Kościele i wśród ludu genueńskiego rozpoczyna się tym spotkaniem z wami, którzy jesteście rutynowanymi przedstawicielami nie tylko działalności, aspiracji i dzisiejszych problemów tego bardzo pięknego miasta, lecz także jego chwalebnej tradycji i, powiedziałbym, niemal typowego charakteru, zdobytego przez genueńczyków, w ojczyźnie i za granicą, w odniesieniu do świata pracy.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam: Władze tutaj obecne, kierowników, urzędników i robotników tego zakładu „Italsider” IRI, jak również „Ansaldo”, któremu Genua tak wiele zawdzięcza, a prócz tego wszystkich z różnych kombinatów przemysłowych działających w tej strefie.

Słuchałem z wielką uwagą przemówień, które w imieniu wszystkich skierowali do mnie dyrektor tego zakładu, robotnik i działacz związkowy. Słyszałem wibrujące w ich słowach zatroskanie i niepokój, które w dalszym ciągu dręczą świat pracy, tutaj może bardziej niż w innych częściach Italii. Ale w przemówieniach waszych przedstawicieli dostrzegłem także potwierdzenie zdecydowanej woli walki w celu przezwyciężenia obecnych trudności i otwarcia nowych perspektyw rozwoju ekonomicznego miasta i regionu. Mogę tylko dodać wam otuchy w tych waszych postanowieniach, które pozostają w pełnej zgodności z najszlachetniejszymi tradycjami waszej ziemi.

---

\*Przemówienie podczas spotkania z robotnikami genueńskimi w zakładzie Nuova Italsider di Cornigliano wygłoszone 21 września 1985 roku. Tekst przytaczamy za: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, t. 8 (1985), cz. 2, Pallottinum, Poznań 2004, s. 364-367.

Wiadomo każdemu, że Liguryjczycy, od swoich początków, w wielkiej części pogrążeni w mrokach dawnych czasów, i potem w ciągu wieków ich historii, z niezwykłą odwagą stawiali czoło trudom nałożonym przez surowość ziemi i przez niewiadome morza, aby zarobić na życie i czynić coraz bardziej żyznymi i bogatymi swoje pola i swoje miasta. By uczynić żeglownymi i zyskownymi morza, w granicach Morza Śródziemnego i poza nim, na drogach oceanów. Jest to eposa pracy ludzkiej, którą wasi ojcowie układali zasobami swojej bystrości umysłu, potem swoich czoł i siłą swoich rąk, a którą wy dzisiaj prowadzicie dalej i rozwijacie, posługując się nowymi środkami i systemami technologii awangardowej, tak posuniętej naprzód w tym punkcie węzłowym tak zwanego „trójkąta przemysłowego” Italii.

Wiadomo jednak, że nie tylko z powodu trudności i przeszkód ze strony przyrody, lecz także wskutek otwartych problemów przemian porządku społecznego i ekonomicznego w wielkich momentach przejściowych Genua niejednokrotnie, także w przeszłości, znajdowała się w kryzysie, jak to powtórzyło się potem w tych ostatnich latach.

Z relacji, które do mnie doszły, znam proporcje dzisiejszego kryzysu, który dotyka wiele żywotnych punktów wspólnoty: zwłaszcza bezpieczeństwa pracy, spokoju rodzinnego i społecznego, pierwszego zatrudnienia tysięcy młodych po ukończeniu studiów, odpowiedniego charakteru i przystosowania szkoły pod względem zawodowym, i potem jeszcze równowagi między sektorami operatywnymi starymi i nowymi, warunków psychologicznych i moralnych, w których znajduje się młodzież i dorośli, jednostki i rodziny, kiedy doświadczają słabości procesu produkcyjnego i braków systemu rozdzielania i wynagradzania, tak znacznych, że zdają się przekraczać możliwości techniczne także ludzi dobrej woli.

Co czynić w tej sytuacji?

Na pewno nie do mnie należy podać decydujące formuły lub plany rozwoju technicznego, ekonomicznego i przemysłowego, chociaż również na tym polu Kościół stara się być u boku tych wszystkich, którzy angażują się w rozwiązywanie tych kwestii, aby im dodawać otuchy, pobudzać ich, podtrzymywać, jak czyni często wasz arcybiskup, kardynał Giuseppe Siri, tak gorliwy, gdy chodzi o integralne dobro jego miasta i tak kompetentny także w materii społecznej.

Ale dzisiaj apeluję do was wszystkich, byście ożywili wasze typowe najlepsze cechy, które tak wczoraj, jak i dzisiaj, jak tyle razy w waszej historii, pomogą wam podjąć na nowo zdecydowane kroki.

Mówię przede wszystkim o zmyśle przedsiębiorczości i twórczości na wszystkich poziomach; mówię o wykorzystaniu spuścizny profesjonalności i stateczności w pracy, która was umieszcza na pierwszych miejscach nie tylko w ojczyźnie, lecz także w skali międzynarodowej; mówię o utworzeniu nowych sektorów aktywności, mogących ofiarować miejsca pracy nade

wszystko młodym, i – powiedziałbym jeszcze więcej – o odwadze patrzenia w nowe, zwłaszcza w zakresie elektroniki, informatyki, wyposażenia, aby zastąpić utracone i zaradzić kryzysowi, który trapi tradycyjne sektory hutnictwa żelaza, wielu stoczni, elektromechaniki, aktywności portowej; mówię wreszcie o nowym zapale, który powinien być taki, jakim odznaczeni się ziomkowie Krzysztofa Kolumba i Andrzeja Doria w odniesieniu do mórz, ku którym Genua jest otwarta dzięki swojemu ważnemu portowi z naturalnego powołania, jak wykazuje historia podróży, odkryć, handlu ludu genueńskiego.

To nie jest utopia. Jeżeli tego się chce naprawdę, można zrealizować w świecie nowe warunki, nowe struktury, nowe relacje między jednostkami, grupami społecznymi i narodami, aby zapewnić pokój w sprawiedliwości i braterstwie. Nie przestanę powtarzać tego wszystkim i zachęcać wszystkich w odniesieniu do przyszłości, do nadziei i do odwagi, które czerpiemy z Ewangelii i które znajdują potwierdzenie w „znakach czasu”.

Muszę jednak dodać, że nowe czasy nie przychodzą bez nas, czyli bez zaangażowania naszej konstruktywnej współpracy w spełnianiu się planu Bożego w historii.

W tej optyce, z przyjemnością dowiaduję się, że były w Genui, ze strony robotników, godne uwagi próby w tych ostatnich latach stawiania z odpowiedzialnością czoła problemom i ponoszenia ciężarów koniecznego procesu reorganizacji i zmiany struktury w porcie i w przemyśle, podczas gdy wiele przedsiębiorstw starało się powstrzymać zauważalną redukcję miejsc pracy i w następstwie tego zablokowanie przyjęć młodych.

Pozwólcie, że w tej chwili skieruję serdeczną zachętę do was wszystkich: robotników, kierowników, przedsiębiorców, administratorów i, z wielkim szacunkiem, do samych władz każdego rodzaju i stopnia, aby łączyć siły na rzecz skutecznego i stałego ożywiania wszystkich zdolności produkcyjnych, w klimacie zaufania, odwagi, rygoru moralnego, rzetelnej i życzliwej współpracy, która by prowadziła do przewyciężenia przeciwności mogących paraliżować najszlachetniejsze wysiłki podejmowane w celu gospodarczego ożywienia miasta.

Jasną jest rzeczą, że bardzo żywe poczucie praw i obowiązków każdej ze stron jest konieczne w mentalności tych wszystkich, którzy znajdują się przy tym samym warsztacie pracy, aby współdziałać dla wspólnego dobra. Starałem się to wyjaśnić w mojej encyklice *Laborem exercens*, tutaj chciałbym streścić jej punkt centralny, który jest następujący.

We wszystkich kwestiach dotyczących pracy, we wszystkich próbach ich rozwiązania, we wszystkich procesach przemiany ekonomicznej i społecznej, przedstawienia przemysłowego, restrukturyzacji przedsiębiorstw, we wszystkich nowych zastosowaniach i nowych doświadczeniach dokonywanych w celu przyspieszenia i wzmożenia cyklu produkcji i dystrybucji dóbr centrum

uwagi, podmiotem, celem, do którego się zmierza, jest i winien być człowiek w swoim integralnym wymiarze fizycznym, psychologicznym, duchowym, rodzinnym, społecznym, kulturalnym<sup>1</sup>.

Tę kluczową zasadę pragnę potwierdzić przed wami, najdrożsi robotnicy genueńscy, w sercu tych kombinatów przemysłowych, portowych i handlowych, o których my wszyscy pragniemy słyszeć, że coraz bardziej tętnią nowym życiem.

Strzec racji człowieka bardziej niż struktur i systemów organizacyjnych, których celem jest mu służyć, nie ujarzmiac. Strzec człowieka, w którym o wiele bardziej niż w dobrach materialnych i w maszynach odznacza się obraz, Obraz Boga – o to tutaj chodzi.

Mówiąc do was, którzy macie wiarę, mogę używać tego języka, którego inni może by nie przyjęli: jedynie w świetle Bożym można ocenić całą wielkość i stąd także wszystkie prawa człowieka.

Wiem, że wy, genueńczycy, byliście zawsze wierni pewnym wartością duchowym, których obecność, chociaż niekiedy ograniczona w sercach, wyraża się w kulcie rodziny, w kulcie zmarłych, w kulcie Matki Bożej, czczonej nade wszystko pod tytułem *Nostra Signora delia Guardia*, którą również ja mam uczyć w Jej sanktuarium na Figogna. Wiem, że nie wyparliście się nigdy tradycji czyniącej Genuę „miastem Najświętszej Maryi Panny”, której dawni dożowie powierzali berło i klucze miasta. Wiem, że kochacie waszych świętych, spośród których dzisiaj wspomnę o św. Franciszku Marii da Camporosso, który w ubiegłym wieku uczynił z Genui centrum sortowania, że tak powiem, jałmużny, jaką otrzymywał i rozdzielał, aby nieść ulgę wielu ubogim ludziom.

Wiem, że wśród robotników genueńskich powstały w ubiegłym wieku towarzystwa ekonomiczne katolików, spadkobierców towarzystw portowych sięgających średniowiecza, lecz przygotowane do szerzenia i realizowania w nowych czasach nauki społecznej encykliki *Rerum novarum* Leona XIII. Wiem, że również dzisiaj wielu z was uczestniczy w ruchach i stowarzyszeniach chrześcijańskich, które poświęcają się promocji robotników. Pragnę również wspomnieć o zasłużonych „Kapelanach pracy”, którzy starają się pozostawać do dyspozycji w przedsiębiorstwach i w rodzinach robotników, aby wam nieść swoje słowo wiary i pokoju. Wiem, że zwłaszcza na Wielkanoc wielu z was gromadzi się wokół kardynała arcybiskupa lub jego delegatów, aby w samych fabrykach obchodzić centralną tajemnicę naszej religii.

Mogę zatem powiedzieć, że jesteście ludźmi wiary, i dlatego kieruję do was tę końcową zachętę: Bądźcie dobrymi chrześcijanami, pokładajcie ufność w Bożej Opatrzności, pamiętajcie o modlitwie, zwłaszcza rano i wieczorem.

---

<sup>1</sup> Por. J a n P a w e ł II, *Laborem exercens*, nr 15-16.

Pamiętajcie o Ewangelii, która poleca: Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane (por. Mt 6,33; Łk 12,31), a nawet: Stokroć tyle otrzymacie (por. Mt 19,29).

Te słowa naszego Pana, Jezusa Chrystusa, odnoszą się także do dzisiejszych ludzi i służą do rozwiązania problemów dawnych i nowych. Niech one będą dla was pobudką do życia, coraz bardziej konsekwentnego, według orędzia chrześcijańskiego, i do wielkodusznego świadczenia o nim.

Z tymi uczuciami w sercu błogosławię was wszystkich w imię Pańskie.